

Ceny Kurjera

we Lwowie.
 Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
 Półrocznie 7 „ 20 „
 Miesięcznie 1 „ 20 „
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
 Półrocznie 9 „ 60 „
 Miesięcznie 1 „ 60 „
 Za granicą.
 Kwartalnie 10 „ 1/2.
 Numer pojedynczy 5c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 centów.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Byzansko-katolickie:
 Dni: Weroniki.
 Jutro: Agaty.
 Pojutrze: Doroty.

Grecko-katolickie:
 Kłymenta.
 Xenyi Prep.
 Hryhorya.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
 przy ulicy Chorążczyzny l. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYSLIWSKI. Wolno polować na kozły (rogacze), drobie, pardwy, lisy, słonki, jarząbki i na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 32 m.
 Zachód „ o 4 g. 57 m.
 Barometr 764 Pogoda

Od wydawnictwa.

Prenumerata wynosi:

	miesięcznie:	kwartalnie:
w miejscu	1 złr. 20 ct.	3 złr. 60 ct.
na prowincji	1 złr. 60 ct.	4 złr. 80 ct.

Prenumeratorem *Kurjera Lwowskiego* będą mogli i nadal otrzymywać „*Echo*“ muzyczne, teatralne i artystyczne za 62 ct. miesięcznie, na prowincji za 92 ct., oraz dwutygodnik „*Nowe Mody*“ za 40 ct. miesięcznie.

Listy i telegramy adresować prosimy wyraźnie: „*Kurjer Lwowski*“, dla uniknięcia pomyłek.

Fundacja Hirszowska.

Dawid Guttman, wybrany 21. zm. prezydentem kuratorji, wystosował pismo do komitetów wykonawczych we Lwowie i Krakowie. Wyraża on w niem przekonanie, że poprą jego dążność w kierunku wiernego spełnienia intencji fundatora, a kończy słowami: „Zadanie nasze nie łatwe. Chodzi o sprawę wychowania, chodzi o to, aby wyrastające pokolenie młodzieży żydowskiej skierować przez szkołę na drogę zdrowej pracy dla dobra kraju i wychować ją na obywateli. Potrzeba do tego miłości i cierpliwości, łagodności i pobłażliwości, wytrwania i zgody“.

Wyrazy te odnoszą się w połowie widocznie także do starowieców, którzy podburzani przez rabinów-cudyków, stronią od szkół hirszowskich i stawiają im trudne do przewyciężenia przeszkody. Znając jednak ten żywioł, a znając także kierowników komitetowych, nie mamy żadnej nadziei, aby intencje milionera mogły się spełnić. Szkoda pieniędzy. Wolaliby on raczej utworzyć fundację o wiele pożądaną i pożyteczniejszą, o której już raz wzmiankowaliśmy: fundację na zaopatrzenie *wszystkich miasteczek Galicji w dobre przyrządy do gaszenia pożarów*, które głównie wskutek niedbalstwa żydów, co roku niszczą mienie na miliony wartości, i dają powód do pompowania tego samego Hirsza na bezowocne zapomogi. Na cel ten wydaje on w Galicji co roku z pewnością odsetki od 2 milionów gld., a utworzywszy fundację żelazną z 3—4 milionów pod zarządem Wydziału krajowego i kraj. Związku straży ochotniczych, wyrządziłby prawdziwe dobrodziejstwo ogółowi, który w skutek ogromnych pożarów ubożeje, a zatem i do oświaty traci warunki najkonieczniejsze. Projekt ten zalecamy uwadze p. Gutmana, tudzież innym członkom kuratorji wiedeńskiej, i możemy w razie potrzeby służyć bliższymi szczegółami dla przeprowadzenia jego. Więcej on wart niż projekta argentyńskie, rosyjskie itp., z których tylko spekulanci korzystają.

Z Koła polskiego.

Wiedeń 3. lutego. Wczorajsze zwycięstwo partji liberalnej Koła było niespodziewane.

W dyskusji nad interpretacją paragrafu 2. ustawy o zgromadzeniach pierwszy zabrał głos p. Abrahamowicz Dawid. Przez przyjęcie wniosku Pernerstorfera władza utraciłaby ingerencję i imienne zaproszenie wystarczyłoby, by umożliwić wszelkim Danilowiczom, anarchistom itd. odbywanie zgromadzeń bez kontroli. W razie przyjęcia

wniosku mowca usunie się od głosowania w pełnej Izbie.

Hofmokl oświadcza się za wnioskiem Pernerstorfera, przedstawiając, że orzeczenia najwyższego trybunału obowiązują wprawdzie sędziego, że jednak tekst wyroku trybunału administracyjnego zmusza Izbę do ustawodawczego uregulowania sprawy, w obronie wolności zgromadzeń. Praw konstytucyjnych ukrócać nie wolno bez względu na to, czy tu się rozchodzi o wyznawców socjalizmu, czy też o innych obywateli.

Roszkowski sprzeciwia się temu, by pytać dopiero rząd o interpretację ustawy. Wystarczy zajrzeć do słownika, by uznać, że wyraz „Gość“ nie koniecznie odnosi się do ludzi osobiście znajomych. Koło polskie nie potrzebuje być bardziej cesarskiem, niż zastępca rządu, który na posiedzeniu komisji oświadczył, że nie ma nic przeciw wnioskowi Pernerstorfera. Z tego powodu jest za wnioskiem Pernerstorfera.

Czajkowski zastrzega się przeciwko pojmowaniu tej dyskusji, jako walki reakcji z postępem. Odwołuje się na całą swą działalność — reakcyjnie nigdy nie szedł. Wszakże wraz z bratem sprzeciwiał się uformowaniu ligi konserwatywnej. Popiera w zasadzie wniosek Pernerstorfera, ale chce, aby go uchwalono w formie rezolucji, wzywającej rząd do nieścieśniania dzisiejszej ustawy.

W podobnym duchu przemawia Płazek. Rutowski podnosi, że ustawa dzisiejsza jasno zabezpiecza swobodę zgromadzeń; niestety ustawa bywa błędnie interpretowaną. Fakt, który doszedł do orzeczenia najw. trybunału, nie jest odosobnionym. Zaszło już przedtem wiele wypadków politycznego i innego ograniczenia wolności zgromadzeń, zachodzi zatem potrzeba zabezpieczenia celów ustawy, a to osiągnąć się da jeno przez nowellę do ustawy. Polemizując z Abrahamowiczem i Czajkowskim, nie życzy sobie dyskusji na podstawie hasła, czy to konserwatywnych, czy liberalnych, żąda jeno szerokiej interpretacji ustawy o wolności zgromadzeń. Na podstawie dzisiejszej ustawy bardzo wszakże konserwatywni właściciele gorzelni, kiedy szło o ustawę gorzelnianą, sprosili się nawzajem, jakkolwiek się nawzajem nie znali. Już ze względu na to, że nieraz zająć może wypadek, gdzie potrzeba nam będzie sprosić się nawzajem na naradę w celach patriotycznych, sprzeciwia się wszelkim ograniczeniom. Jawność zgromadzeń sama jest już wystarczającą kląpą bezpieczeństwa, a cechą jawności nie jest obecność komisarza rządowego. Najlepszym jest wniosek Pernerstorfera, gdyż zabezpiecza nową ustawą to, co dzisiejsza ustawa daje, gdyby nie była źle interpretowaną.

Sokołowski przemawia za wnioskiem Pernerstorfera. Wykazuje, że ustawy wyjątkowe w Niemczech spowodowały jeszcze wzrost socjalizmu. Wszelkie ograniczenia mogłyby się kiedyś przeciwko nam zwrócić.

Piniński oświadczył się przeciw wnioskowi, a za rezolucją. Reakcjonistą nie jest.

Abrahamowicz Dawid oświadcza się teraz przeciw rezolucji, ponieważ takowa nie odniosłaby skutku u rządu.

Czajkowski przychyła się do wniosku Pinińskiego.

Lewicki cieszy się, że nikt nie przemawiał za ograniczeniem swobody zgromadzeń.

Szczepanowski powołuje się na stosunki angielskie, gdzie przy największej wolności istnieje

największe bezpieczeństwo. Popiera wniosek Pernerstorfera. Jest to wniosek najprostszy i najjaśniejszy, dlatego będzie za nim głosował.

Przy głosowaniu przyjęto wniosek Pernerstorfera 17 głosami przeciw 12. *Polowa posłów przy głosowaniu była nieobecna.*

Potrzeba szkół handlowych w Galicji.

II. W dalszym ciągu wykazuje autor, że w przeszłości naszej niejedno uczyniono celem wzbudzenia i rozwinięcia wykształcenia przemysłowo-handlowego. Już ks. Konarski Ignacy założył szkołę rzemieślniczą 1761 r.; do końca wieku XVIII. powstało kilka szkół buchhalteryjnych. Za czasów Królestwa kongresowego mimo trudnych warunków rozwoju, nie zapomniano przecież o dalszej pracy w tym kierunku. Inne zaś prowincje zabrane, tj. Galicja i Księstwo Poznańskie otrzymały, pierwsza „Akademię realną i handlową“, druga „Szkołę realną“ przeznaczoną dla rolników, przemysłowców i kupców. Akad. real. i handlową utworzono w r. 1835, atoli już w 9 lat później zmieniono na techniczną. Izraelicką miejską szkołę handl. w Brodach zmieniono również po jakimś czasie na niższą szkołę realną. W krakowskiej Rzeczypospolitej „Szkoła handlowa“ i „Szkoła handl. i przemysłowa dla Izraelitów“ cieszyły się dość liczną frekwencją.

Wogóle widać stąd, że dzisiaj stosunkowo niżej pod względem szkół handlowych stoimy, niż dawniej; a świadczy to niestety o braku wytrwałości i o tem, że społeczeństwo nasze przez długie czasy nie umiało się przejąć doniosłością zawodowego wykształcenia wogóle, a tem mniej — handlowego. W ostatnich czasach znać już u nas jednak powolny wprawdzie, ale ciągły postęp w praktycznym uznawaniu wartości handlowego wykształcenia. Widoczne to już także w naszych stowarzyszeniach kupieckich i stowarzyszeniach młodzieży handlowej. Oto np. Stow. młodz. handlowej lwow. wstawiło w statut jako jeden z celów „podanie członkom możliwości wykształcenia się w zawodzie kupieckim i innych gałęziach wiedzy“ — tudzież wspieranie młodzieży kupieckiej podróżującej „w celach wykształcenia się“.

Abym dobrze zrozumieć, w jaki sposób najodpowiedniej byłoby przystąpić do sprawy handlowego szkolnictwa, i co na tem polu przedewszystkiem przedsięwziąć należy, wypada jeszcze wpiersw poznać, co u nas w ostatnich czasach w tej sprawie już przedsięwzięto.

Musimy tu rozróżnić usiłowania i działania w czterech kierunkach, a mianowicie co do szkół handlowych uzupełniających, co do handlowych średnich tak publicznych, jak prywatnych; co do handlowych wyższych, odpowiadających wyższym klasom szkół średnich wogóle, tudzież co do stypendjów handlowych.

W pierwszym kierunku bardzo nieznaczny tylko zarysował się postęp. Mamy dotychczas tylko dwie szkoły uzupełniające z odpowiednio urządzonymi handlowymi kursami, a mianowicie w Kołomyji i Stanisławowie.

W sprawie średnich szkół handlowych dotychczas jeszcze tak, jakby nie u nas nie zdziałano. Faktycznie mamy tylko jedną szkołę handlową średnią, tj. krakowską; lwowska bowiem, którą tutaj *per nefas* zaliczyliśmy jest wprawdzie tylko „uzupełniająca“. Mimo to na brzośniejszych szkół handlowych mało u nas dotychczas. Ogólnikowo tylko podniosło było



krajowe Tow kupców i przemysł, co w każdym razie za zasługę poczytać należy.

Z prywatnych szkół tego rodzaju, widzimy obecnie tylko jedną znaczniejszą, a mianowicie izraelską szkołę handl. fundacji im. O. Gotthelpha w Samborze.

Zresztą dzieje prywatnych szkół handlowych przekonują nas, że dotychczas przynajmniej nie cieszyły się one wcale powodzeniem.

W sprawie wyższych szkół handlowych uczyniono już przed 10 laty ważny krok, zakładając krakowską szkołę handlową, która miała stać się szkołą wyższą, czyli akademią. Niestety jednak „brak funduszu“, a właściwie brak ofiarności sprawił, że dotychczas jeszcze nie otwarto „wyższego oddziału“, wobec czego szkoła ta jest faktycznie tylko szkołą średnią.

Kwestja założenia akademii handlowej we Lwowie, bądź jako samoistnej instytucji, bądź też jako wydziału politechniki lwowskiej, ma już za sobą pewne dzieje; nigdy jednak jeszcze całkiem jasno, a z całą stanowczością postawioną nie została.

Przebieg usiłowań w tym względzie przedstawia autor cytując poczynione w tym kierunku kroki przez Sejm, Wydział krajowy i Izby handl. i przemysł., tow. kupców i przemysłowców.

Co do stypendjów handlowych, to na nie przez długi czas nie zwracano u nas uwagi, dopiero w ostatnich czasach widzimy dwa pocieszające w tym względzie fakty, mianowicie ustanowienie jubileuszowej fundacji stypendyjnej w sumie 15.000 zł. na stypendja dla synów urzędników gal. banku hipot. chcących się poświęcić studjom w akademii handl., tudzież wstawienie do budżetu kraj. komisji przemysłowej na r. 1893 kwoty 2000 zł. na stypendja handlowe.

Mowa Józefa Popowskiego

posła w Radzie państwa o sprawach wojskowych.

Posel Rady państwa i członek Koła polskiego, p. Popowski, który tak w Radzie państwa w Wiedniu jak i w wspólnych delegacjach zawsze jako fachowy znawca przemawia w sprawach wojskowych, zabrał głos i teraz 26. zm. podczas obrad nad budżetem obrony krajowej i powiedział co następuje:

Aczkolwiek wydatki zwyczajne na obronę krajową wzrosły w br. przeszło o milion zł., to jednak bardzo mało mówiono o organizacji naszej obrony krajowej. Wszystkie armje europejskie kształcą się i rozrastają, a ja sam zwracałem uwagę panów na to, że w Rosji w ciągu ostatnich lat kilku utworzono z bataljonów rezerwowych 39 dywizji, a we Francji z armji terytorjalnej 145 tak zwanych regiments mixtes, obecnie zaś w Niemczech toczą się rozprawy nad nową ustawą

wojskową, mającą znacznie podnieść ich sily wojskowe.

Nie dziwnego, że i my, wobec takich dążeń, nie możemy pozostać bezczynni, zmuszeni jesteśmy zwiększać nasze zwyczajne wydatki na obronę krajową. Jeszcze przed kilku laty nowa obrona krajowa była uważaną jako wojsko walezące w drugiej linii. Od czasu, gdy uchwaliliśmy prawo o pospolitem ruszeniu, to ostatnie wzięło na siebie zadanie, które obrona krajowa do tego czasu spełniać miała, a kadry i zapasy obrony krajowej musiały być powiększone, aby ona mogła odpowiedzieć swojemu nowemu przeznaczeniu. Gdy jednak nikt kwestji tej bliżej nie omawiał, mogę poprzestać na tych kilku uwagach.

Jak zwykle tak i tym razem poruszono sprawę językowe i wytaczano przeróżne skargi. Panowie wybaczą mi, że ja moje osobiste wrażenia przedstawię. Wstąpiłem do wojska, podczas wielkich manewrów pod Mikułowem (Nikolsburg) i wzięłem w nich natychmiast udział. W parę godzin po naszym wymarszu zaczął spiewać stary wachmistrz z ogromnymi węsami głośno polskie narodowe pieśni. Wielu z panów wie, że ja w późniejszym wieku z Rosji do Austrii przybyłem. Otóż pod świeżym wrażeniem kraju, który opuściłem, byłem przekonany, że tego wachmistrza ściągną z konia, wrzucą do więzienia i że on na całe życie zostanie zgubionym. Usiłuję w tem z bijącym sercem zbliżyć się do niego i mówię mu:

„Na miłość Boga wachmistrzu co czynisz, wszak rotmistrz w pobliżu, on cię usłyszy“.

Na to odpowiada mi on z uśmiechem: „Pan służysz dwie godziny, a ja 18 lat. Zatem ja lepiej wiem, co u nas wolno“.

Możecie wyobrazić sobie panowie! jak silne wrażenie wywarły jego wyrazy na mnie, z jakim zapalem przedstawiłem mu różnicę między krajem z którego przybyłem, a tym, w którym znajdowałem się i że później niezbyt krytycznie pod względem gramatycznym oceniałem przemówienia moich kolegów, którzy obowiązani byli żołnierzom mówić w ich języku macierzyńskim i musieli się uczyć ich mowy.

Nie wszędzie jednak tak się dzieje, i ja ograniczę się tylko na jednym przykładzie. W r. z. mówił panom kolega Barwiński, że w Rosji od 1876 r. zabroniono małoruskie książki drukować. Otóż w zeszłym roku panowała w Rosji cholera i niektórzy ruscy patrioci chcieli przedrukować w Kijowie i w Odessie małoruską książeczkę wydaną w 1885 r. za zezwoleniem cenzury, o zachowaniu się podczas cholery. To dałoby się pogodzić z istniejącymi przepisami, gdyż książeczka ta była wydana na rok wcześniej, nim zakazano małoruskie książki drukować i za zezwoleniem cenzury. Pomimo tego zabroniono przedrukować tę książeczkę.

Widzimy więc panowie, że nawet w takich wyjątkowych wypadkach, gdzie istnieje konieczność

porozumienia się z ludźmi w zrozumiałej dla nich mowie, względy polityczne przemawiają wówczas, gdy tu u nas inaczej się dzieje. I dlatego ja sędzę, że im silniej rozwinięte poczucie narodowości u którego z nas, tem bardziej potrafi uznać różnicę między Austrią a sąsiednimi państwami.

Dlatego, gdy słyszę tak gorące patrijotyczne wyrazy jak u posła Gregorca, który tak silnie ma poczucie swej narodowości, lub gdy na przykład mówi poseł Masaryk: „Pragniemy niezależności i swobody czeskiego narodu, chcemy rozwinąć naszą narodowość wszechstronnie, chcemy to wszystko osiągnąć, co naród pod względem narodowo-państwowym i cywilizacyjnym osiągnąć może“, to wyznaję szczerze, zdania takie słyszę z przyjemnością; gdyż im silniejsze jest poczucie narodowości u którego z nas, im silniej ono objawia się, tem bardziej musi on cenić to państwo, w którym prawa jego są zagwarantowane, gdzie on za nie walczyć może i ma środki do wywalczenia ich. Z tego powodu nie mam nic przeciwko temu, gdy kto walczy za swe prawa, gdyż to jest jego najświętszym obowiązkiem pragnąłbym tylko aby niezapominał, że tu znajduje lepsze warunki do rozwoju swej narodowości niż gdziekolwiekby. Z tego względu, dzięki swemu silnemu poczuciu narodowemu, musimy zawarować i dla państwa niezbędne warunki istnienia.

Dodać tu muszę, że właśnie w Rosji, o której tylko co mówiliśmy, a nawet u Słowianofilów tj. u tych, którzy najczęściej mówią o braterstwie Słowian, nieznajdujemy wcale tolerancji i uznania dla drugich. I tak np. Danilewskij twierdzi, że słowiańskie narody, opierające się na kulturze zachodniej nie mają żadnych zasług wobec cywilizacji, a drugi pisarz rosyjski Dostojewskij mówi, „że żaden ze słowiańskich narodów nie stoi na równi z Rosjanami, a nawet wszystkie razem wzięte nie są im równe. Sędzę zatem, że ktokolwiek ma silne poczucie narodowe, nie może podzielać podobnych poglądów. (Poseł Herold: My też ich nie podzielaemy). Tem lepiej. (Poseł Herold: nie godzimy się także z germanizacją). Zgadza się na to, ale mamy prawo walczenia przeciwko niej. (Poseł dr. Herold: My przecie nie chcemy, ażeby u nas było tak jak w Rosji). (C. d. n.)

Biliński a stanisławowska rada miejska.

Na posiedzeniu stanisławowskiej rady miejskiej z d. 24. zm. burmistrz dr. Szydłowski w sprawie kreowania w Stanisławowie dyrekcji ruchu kolei państwowych odczytał pismo wystosowane do dra Bilińskiego i odpowiedź tegoż, i zaznaczył, że w odpowiedzi tej przytoczonych jest wiele faktów nieprawdziwych. Magistrat zastanawiał się nad tą sprawą i przedłożył radzie do uchwały dwa wnioski. Pierwszy: nie przedkładać drowi Bilińskiemu żadnych nowych propozycji co do pomieszczenia

do granicy, a więc na atak nieprzyjaciela wystawione linje komunikacyjne z Czechami i Wiedniem przez Przemyśl i Kraków znalazły podstawę obrony.

Wierchołek trójkątu, utworzonego przez ujście Sanu do Wisły był zawsze ważnym, strategicznym punktem ze względu na teatr wojny w części kraju polskiego, noszącej dziś nazwę Galicji.

Tędy przed wiekami przechodził szlak mongolskiego najazdu, tu pod Zawichostem był punkt rozstrzygającego starcia się z Rosją, ztąd zaczął wywalczać przeciwko Czechom swoje polskie dziedzictwo Łokietek, tu w źródłach Sanu i Wisły zamknięte były bitne sily Gustawa Adolfa i tu on forsował przeprawę wydastając się z ciężkiej matni. tu zresztą po raz ostatni w r. 1809 wojsko polskie pod dowództwem generała Sokolnickiego zajęło broniony przez wojsko austriackie Sandomierz po gwałtownym szturmie w d. 18 maja, a utraciło go 18. czerwca.

W ogóle kampanja r. 1809 była jedyną, jaką w tej prowincji prowadziła Austrija, a prowadziła ją tylko jednym czterdziestotysięcznym korpusem arcyksięcia Ferdynanda, w pierwszej chwili przeciw 17.000 siłom armji księstwa Warszawskiego pod dowództwem bohaterkiego księcia Józefa.

Przegrała ją. Straciła 20.000 ludzi. Dwudziestotysięczna rezerwa rekrutów galicyjskich stopniała sama pod technieniem patrijotycznego uczucia.

(Ciąg dalszy nast.)

19)

W. ŁUSKINA

WIELKI ROK.

Wojna Rosji z Austro-Węgrami.

(Ciąg dalszy.)

Afisz teatralny ogłasza uroczyste przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami“, pierwszego aktu „Konfederatów Barskich“ i drugiego „Krakowiaków i Górali“.

Nadzwyczajne wydania dzienników zawierają bombastyczny opis bitwy: „Nasz dzielny bataljon, zagrany słowami ukochanego dowódcy, rozbija i goni nieprzyjaciela i przy dźwiękach muzyki wchodzi do miasta...“ etc... a w końcu podaje się rozstawionemi literami wiadomość, że grono patrijotów z wyższych sfer Krakowa wydaje wieczorem patrijotyczną ucztę z towarzyszeniem sztucznych ogni, wpisowe wynosi tylko 6 koron, i „wzywa się wszystkich dobrze myślących do tej duchowej patrijotycznej uczt“, a na drugi dzień w jej obszernym opisie w dziennikach stoi, że wszyscy licznie zgromadzeni, szeregiem wzniosłych toastów zmanifestowali swoją łączność z monarchją, że znani w szerokich kołach mecenas, doktor, radca miejski, hr. X. i redaktor Y., wypowiedzieli ciepłe toasty do znakomitych spółuczniących zwrócone, że zebrało na rannych 5 koron i 20 helerów, i za ten hojny dar dziennik składa im staropolskie „Bóg zapłać“, w końcu, że ciepła i serdeczna pogawęd-

ka przeciągnęła się do późna w nocy, że król kurkowy i kilku dygnitarzy było obnoszonych koło stołu, że szereg toastów, z których jeden bardzo zrećnie ułożony wierszem, wspominał o victorji Sobieskiego pod Wiedniem i o pokrewieństwie Jagiellonów z Habsburgami z nawiązaniem do dzisiejszych wypadków, został zakończony staropolskim „kochajmy się“, a zgromadzenie opuściło lokal w podniosłym nastroju, i że inicjatorowi tego zgromadzenia, szanownemu radcy Y., należy się prawdziwa wdzięczność za tę myśl obywatelską.

Kraków tryumfował.

A tymczasem w prostej linii od niego na północ w kierunku Miechowa na Kielce, w ślad za brygadą jazdy przeciw gromadzącym się siłom części korpusów rosyjskich XV. i V. z Warszawy, wychodził przybyły korpus czeski IX. z Josefstadtu i dywizja I. korpusu z Krakowa, ze 144 działami — dla zajęcia Kielce i Częstochowy, a pod Sandomierzem budowano dzień i noc pospiesznie wielkie polowe oddzielne forty, dla stworzenia wielkiego oszańcowania obozu, który w połączeniu z fortecami Krakowa i Przemyśla, stworzył potężny trójkąt bezpieczny od zamachów z północy, tworzący trudną do przełamania obronę Galicji zachodniej na linii Wisły i Sanu, bronionych ofensywnie przez korpusy krakowsko-szlązki, czeski i VI korpus węgierski z dwiema samodzielnymi dywizjami jazdy, bataljonami landwery i formacjami pospolitego ruszenia.

Odtąd tyły armji głównej w Galicji wschodniej zostały zabezpieczone, a jej niewygodne, równoległe

dyrekcji, drugi na pismo zawierający mnóstwo niesłusznych dla gminy zarzutów w sposób należyty odpowiedzieć i fakta nieprawdziwe wyjaśnić. Nad wnioskami tymi wywiązała się długa dyskusja zgodna co do zapatrywania na całą sprawę.

P. Stachewicz wniosł, aby burmistrz pojechał raz jeszcze do Wiednia, aby tam ustnie sprawę wyjaśnić.

Dr. Katzenellenbogen twierdził, że wprawdzie utworzenie dyrekcji w Stanisławowie jest dla miasta rzeczą bardzo ważną, jednak rada nie może zezwolić na to, aby utworzenie to odbyło się kosztem jej poniżenia nawet przez p. dr. Bilińskiego. Jak się okaże potrzeba utworzenia w Stanisławowie dyrekcji, to ta będzie utworzoną, choćby dr. Biliński nie był do tego skłonny. Dr. Biliński zarzuca niesłusznie gminie, że ta nie chce żadnych ofiar w tej sprawie ponieść, bo przecież rząd, którego dochody są tak znaczne nie powinien się tam, gdzie zachodzi potrzeba kreowania dyrekcji, z ubogą gminą o kilkaset lub tysiąc reńskich targować.

Wyczerpująco zbijał zarzuty poczynione gminie przez dra Bilińskiego dr. Eljasz Fischler, który twierdził, iż aby należycie te zarzuty ocenić, trzeba je po kolei przejść i wyjaśnić jakie ofiary gmina zobowiązała się ponieść. Wymieniwszy te ofiary, zapytał dr. Fischler, czy z tego wynika — że jesteśmy faktorem i chodź nam o prowizję jak to dr. Biliński twierdzi?

Przemówienie swe zakończył dr. Fischler tem, że gdy gmina przez dra Bilińskiego niesłusznie została zbesztana, nie powinna się więcej w tę sprawę wdawać.

Asesor dr. Nimhin pragnąłby, by ta sprawa była rozdzieloną, a to by zapadł osobny wniosek co do nowych przez gminę mających być przedstawionymi propozycji i osobny co do odpowiedzi na pismo dra Bilińskiego. Przypuścimy na chwilę, powiada mowca, że p. Biliński, jako na długoletniego posła naszego miasta wypadło, zażądał od rady gminnej, w której gronie zasiadają jego najgorliwsi przyjaciele, w sposób grzeczny i odpowiedni innych propozycji twierdząc, że postawione są mu nieodpowiednie. Mimo najlepszej chęci nie mogliśmy żądaniu jego zadość uczynić. Nie mogliśmy innych postawić propozycji, albowiem gmina, jak to już liczebnie wykazał dr. Fischler, dokłada 2500 zł. rocznie, a to jest rzeczywistość największa ofiara, którą ponieść może. Nic nam innego nie pozostało, jak prosić p. Bilińskiego, aby poprzestał na naszych propozycjach i cze-

kać decyzji. Co się tyczy tej decyzji, to ofiarność gminy może wpłynąć w danym wypadku na czas kreowania dyrekcji w Stanisławowie, nigdy zaś na okoliczność, czy ma w ogóle być dyrekcja w Stanisławowie utworzona. Są tu bowiem tylko dwie ewentualności możliwe. Albo będzie kreowaną jeneralną dyrekcją we Lwowie, wtedy w kraju będą urządzone inspektoraty ruchu, albo nie przyjdzie do utworzenia jeneralnej dyrekcji, wtedy musi przyść do utworzenia jednej lub dwóch dyrekcji ruchu prócz istniejących. Nie jest jednakże możliwym, aby o miejscach utworzenia tych dyrekcji decydowało upodobanie choćby tak wpływowych czynników, jakim jest prezydent kolei. Jeżeli więc miarodajne względy przemawiają za Stanisławowem, wtedy w Stanisławowie dyrekcja będzie, może być, że sprawa pójdzie na rok lub dwa w odwłokę, lecz przyjdzie do skutku.

Co się tyczy odpowiedzi p. Bilińskiego, to nie ulega kwestji, że każdego z nas, zostającego pod impresją tonu tego pisma i zarzutów w niem gminie uczynionych, ogarnąć musi słuszne oburzenie. Ale mowca był w położeniu kilkakrotnie uważnie odczytać to pismo, pozbył się pierwszego wrażenia i starał się obiektywny sąd sobie wyrobić, przyszedł więc do przekonania, że przede wszystkim jest pewna sprzeczność między stanem rzeczy, jak go objawił p. Biliński wysłanej deputacji, a tym, który z tenoru odpowiedzi wynika. Deputacji naszej oświadczył p. Biliński, że sprawa jest zupełnie gotową i do sankcji przygotowaną, tylko trzeba datę wpisać, chciał on dyrekcję już 1. stycznia br. otworzyć, tak że deputacja ze względu na trudności pomieszkania, wyprosiła sobie odwłokę do 1. maja br., a w piśmie powiada Biliński, że w tak krótkim czasie nie można się zdecydować, gdyż w ogóle nie wie, czy wybór padnie na Stanisławów. Widosznie zawiął inny wiatr we Wiedniu, albo p. Biliński zmienił swoje postanowienie. Co się zaś tyczy zarzutów, to nie ulega kwestji, że p. Biliński stał się ofiarą niecnej mistyfikacji. Owe sprawdzenia, które uważa za fakta i z których powodu pomawia gminę, iż minęła się z prawdą, są w jednej połowie kłamstwa, w drugiej tendencyjne przekręcenie prawdziwego stanu rzeczy. Doniesienie, jakoby realność p. Peitzera była nieodpowiednią na pomieszczenie z powodu, iż w złym stanie budowlanym się znajduje, po prostu kłamstwem nazwać można.

Zanim rozpoczęliśmy układy z właścicielem, obejrzelśmy komisyjnie całą realność od piwnic do strychu. W tej komisji brali udział burmistrz,

dr. Fischler i mowca, chcieliśmy się sami przekonać, pomimo, że magistratowi było jako urzędowi budowniczemu wiadomem, że Peitzer przed rokiem przeprowadził gruntowne restauracje. Przekonał się, że realność znajduje się w najlepszym stanie budowlanym, że posiada kłozety opalane i wodociągi, słowem, że nie pozostawia niczego do życzenia. Każdy z was, szanowni panowie, który zna tę realność, lub ją zechce obejrzeć, przyjdzie do przekonania, że twierdzenie, iż ona jest w kiepskim stanie budowlanym nie jest i nie może być pomyłką, ale jest po prostu nieprawdą. Co do twierdzenia, że położenie nie jest odpowiednie, to każdy z panów osądzi, o ile ono mija się z prawdą.

Żał mi p. Bilińskiego, że go tak okłamano, bo pozycja jego obecnie wobec gminy, dla której bądź co bądź poczuwać się musi do pewnego obowiązku, jeżeli już nie powiem wdzięczności, to przynajmniej grzeczności, jest bardzo przykra. Podpisał pismo zawierające obraźliwe insynuacje polegające na donosie, zamiast takowy podać do wiadomości gminy, żądając wyjaśnienia. P. Biliński widocznie zapomniał, że ma do czynienia z równouprawnionym drugim kontrahentem, który nadto jest niezależną od niego władzą autonomiczną jednego z poważniejszych miast kraju. Z tego powodu, idąc za przysłowiem, kto siebie nie szanuje, tego i drudzy nie szanują, jest mowca przeciwny wszelkim dalszym układom.

R. p. Halpern Lipa wnosi, aby układy z dyrekcją nie zrywać, lecz jeszcze pertraktować.

Dr. Mandyczewski. P. dr. Biliński zna bardzo dobrze nasze stosunki, a zasiadając z naszej grzeczności na tak wysokim stanowisku, mógł nam delikatnie odpowiedzieć, a on tymczasem z nas zakpił. Dlatego wnoszę, by mu wcale nie odpisywać, bo jeżeli dyrekcja kolei w Stanisławowie ma być utworzoną, to wtedy dr. Biliński przyjdzie z propozycjami do nas.

R. ks. Facjewicz przemawiał za daniem dr. B. odpowiedzi, a w takowej żądać, by dr. B. wymienił tę osobę, co mu fałszywy donos napisała, by miasto mogło się o cześć swą upomnieć.

Burmistrz dr. Szydłowski wyjaśniał, że gmina nie może już dr. B. tych samych warunków podać, bo Peitzer swą ofertę już wycofał.

Po tych przemowach odbyło się głosowanie. Za wnioskiem p. Halperna L. głosował tylko sam wnioskodawca, obydwaj zaś wnioski magistratu przyjęła rada jednogłośnie.

25)

NA WARSZAWSKIM BRUKU.

Obrazek miejski

przez

Klemensa Junoszę.

(Ciąg dalszy.)

— Co się stało, czy zachorował kto w domu? czy jakie inne nieszczęście?

— Nic się nie stało — rzekł chłopiec — a może i stało się coś, ale ja nie wiem. Ojciec powrócił do domu bardzo smutny, na nas ledwo spojrział, tylko poszedł z mamą do drugiego pokoju i coś szeptał do niej długo, chyba z kwadrans. Mama zaczęła płakać. Musiało się coś niedobrego stać. Chciałem zapytać ojca, ale odsunął mnie na bok i powiedział: Daj mi pokój, chłopcze, idź się uczyć. Wymknąłem się po cichu i pobiegłem tu do ciebie, Maniu. Może ty co poradzisz.

— Jeszcze Edzio mówić nie skończył, gdy Mania była już w okryciu do wyjścia gotowa.

— Pani mi wybacz — rzekła do pani Zofii — ale...

— Moje dziecko, idź, idź i daj nam zaraz znać co się stało, bo jesteśmy bardzo niespokojne. Przyszlij karteczkę, dwa słowa przez Edzia... Ach Boże, co się tam mogło zrobić tak nagle!

Zygmunt zastał Wandę w pierwszym pokoju samą, bo matka pospieszyła do panien do pracowni. Wanda powitała go przyjaznym uściskiem ręki.

— Siadaj, proszę, panie Zygmunco, dobrze, żeś pan przyszedł. Tak mi smutno, tak smutno, że wyrazić nie umiem.

— Cóż pani jest? jaki powód — zapytał. — Przelotna chmurka, przyjdzie dobry wietrzyk i spędzi ją z czoła.

— Nie, panie Zygmunco, to nie chmurka, lecz chmura tak duża, że nietylko moje, ale może i pańskie czoło zasępi.

— Przeraza mnie pani, panno Wando... proszę mówić jaśniej, pani wie, że do odgadywania szarad zdolności nie posiadam. Więc proszę o szczerść. Mielśmy mieć wieczorek tańczący i nie będzie, ztąd zmartwienie? czy tak?

— Ah, panie Zygmunco, to nie o wieczorek chodzi, u Kwiatkowskich coś niedobrego się stało, a ja tak Manię Kocham...

Zygmunt nie mógł ukryć przerażenia, jakie się na jego twarzy odmalowało. Nie śmiał nawet pytać. Wanda w słowach dość niejasnych opowiedziała mu o bytności Edzia.

— Obiecanej wiadomości nie ma — rzekła w końcu Wanda — ale ja już dłużej czekać nie będę, poszłam Wicusia, niech idzie, niech się dowie.

Po kwadransie przyjaciel Edzia powrócił i wręczył Wandzie karteczkę, na której tylko kilka słów Mania nakreśliła pospiesznie: „Droga Wandziu, ojciec utracił posadę — jesteśmy bez środków do życia“.

— Biedni ludzie — rzekła z westchnieniem — przeczytaj, panie Zygmunco.

Młody człowiek rzucił okiem na kartkę.

— No, to jeszcze nie tak wielkie nieszczęście. Sądziłem, że jest gorzej.

— Nie nieszczęście, gdy rodzina pozbawiona zostaje marnego kawałka chleba, to według pana nie nieszczęście?

— Zapewne, ale można na nie zaradzić; znaleźć co dla pana Kwiatkowskiego i będzie po nieszczęściu.

— Ah, panie Zygmunco, gdzież takiego dobrodzieja szukać?

— Znam kogoś, co się weźmie do tej sprawy gorąco, nie będzie szczędził starań, poruszy i wyzyska wszelkie znajomości i stosunki, i wogóle, je-

żeli tak się można wyrazić, nie spocznie, dopóki nie osiągnie tego, co postanowił...

— Daj pan rękę, jesteś szlachetny człowiek, panie Zygmunco, dziękuję ci.

— Przecież to obowiązek.

— Obowiązek... o balamucie! znamy się na takich obowiązkach. Kochasz ją pan.

— Czym to kiedy powiedział?

— Ależ sto razy powiedziałeś to oczami, westchnieniem, roztargnieniem, w jakies wpadał bez żadnego powodu; to wcale nie potrzebuje opowiadania, bo się ukryć nie da... Tak, tak, mój kuzynku i dobry przyjacielu... Kochaj, staraj się o wzajemność i rób co możesz dla tych biednych ludzi.

— Wspomniała pani o wzajemności, otóż co do tego, ja szczęścia nie mam...

— Któż to panu dobrodziejowi powiedział?

— Te same usta, które mi to pytanie zadały.

— Ja się nie liczę... a zresztą, gdyby nie to i nie owo — to kto wie, czybyś dziś nie żalował pospiechu; co do Mani, zdaje mi się...

— Co się kuzynce zdaje?

— A! chciałbyś zaraz wszystko wiedzieć, dobrodzieju, otóż co do Mani... ja wcale nie wiem, co ona myśli, albo wiem, że bardzo nie wiele... Proszę nie robić takiej miny ponurej, bo nie ładnie panu z tem, nie do twarzy. No, no, panie Zygmunco, doprawdy jestem ja lepsza, niż sobie wyobrażasz i powiem, że Mania patrzy na pana nie bardzo złem okiem... Tylko nie tryumfuj pan przedwcześnie, serce trzeba albo wstępnym bojem zdobyć, albo długim szeregiem zasług zjednać. Ja, gdybym była mężczyzną, trzymałabym się pierwszego systemu, zdaje mi się bowiem, że jest lepszy.

— Czy z doświadczenia pani to mówi?

— Może... Kto wie...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KRONIKA.

Rozstrzygnięcie konkursu. W Warszawie d. 1. bm. o g. 1. z południa, w głównej sali Towarzystwa sztuk pięknych członkowie komitetu łącznie z zebrałą delegacją konkursową, składającą się z pp. Michała Trebińskiego, Andrzeja Pruszyńskiego, Ludwika Pyrowicza i Antoniego Olesińskiego, odbyli ostateczne narady, celem przyznania nagród rzeźbom, nadesłanym na tegoroczny konkurs Towarzystwa. Po dłuższej dyskusji komitet przyznał następujące wyróżnienia: Nagrodę II. rs. 300 — Leonowi Wiśniewskiemu za rzeźbę z terrakoty „Z pomocą bratu“. Nagrodę III. rs. 200 — Toli Certowiczowej za rzeźbę z brązu „Fragment dekoracyjny do grobu“. List pochwalny otrzymał Leopold Wasilkowski za rzeźbę z gipsu „Topielec“. Nagrody I. w sumie rs. 600 nie przyznano nikomu. Od wczoraj wystawa konkursowa otwarta została dla publiczności.

Kapela szkolna. Z Zakliczyna donoszą nam: D. 2. listopada 1892 r. po odbyciu nabożeństwie w kościele farnym i po poświęceniu instrumentów muzycznych przez miejscowego proboszcza Ochmańskiego, utworzono ze składek miejscowych i przy pomocy wydziału powiatowego w Brzesku, muzykę złożoną z 22 uczniów tej szkoły ludowej. Zajął się tem radą i czynem p. Józef Sierosławski, nauczyciel muzyki z Krakowa. Za jego wskazówką nabyto doborowe instrumenta za 440 zł. spłacane ratami. Sam on przybył z Krakowa i zorganizował kapelę, zdając dalsze jej kształcenie miejscowemu nauczycielowi Piekarczykowi Michałowi, którego pierwotnie przez wakacje u siebie w Krakowie prawie bezinteresownie po kilka godzin dziennie uczył. Piekarczyk całą duszą oddał się zadaniu i pracując po 6 godzin tygodniowo z chłopcami, cieszył się, że podczas feryj B. narodzenia będzie mógł wykazać rezultaty odegraniem kolend w kościele podczas sumy. Niestety zachorował biedaczysko na tyfus i zmarł. Sierosławski dowiedziawszy się o tem, przybył powtórnie z Krakowa, i zaraz po pogrzebie nieszczęśliwego nauczyciela dokończył ćwiczeń z chłopcami i na sam N. rok urządził pierwszą produkcję, która się doskonale wiodła.

Widząc kłopotliwe położenie kierownika szkoły, ofiarował mu swoje utwory muzyczne wartości 101 zł. 50 ct., by po ich sprzedaniu mógł zebrać fundusz na opłacenie prywatnego nauczyciela muzyki w osobie Flakowicza Władysława, który zobowiązał się za skromnym wynagrodzeniem miesięcznie uczyć chłopców do końca roku szkolnego. Szkoła zakliczyńska doznawszy tyle pomocy ze strony p. Sierosławskiego, składa jemu jakoteż wydziałowi powiatowemu w Brzesku i wszystkim tym, którzy składkami przyszli z pomocą, serdeczne podziękowanie.

Posiedzenie naukowe sekcji lwowskiej Towarzystwa galic. lekarzy, odbędzie się dziś w sobotę o g. 6. wiecz. (Rynek 10.) Porządek dzienny: O operacji zaćmy bez wycinania tęczy dr. Machek. Sprawa izb lekarskich. Z kazuistyki oddziału chirurgicznego szpitala powszechnego dr. Bory. Przedstawienie chorego z postępującym zanikiem mięśni dr. Bory. Przedstawienie przypadku uleczonej gruźlicy krtani dr. Głaziński. Wnioski członków.

Z życia towarzyskiego. Dziś odbędzie się w Rudkach ślub p. Andrzeja Pawlisza kandydata notarialnego z panią Antoniną z Patraszewskich Kurkową wdową po tamtejszym notariuszu.

Z Rzeszowa. Na dochód weteranów z r. 1831 danem będzie 5. bm. w sali Towarzystwa gimnast. „Sokoł“ przedstawienie amatorskie. Rozpocznie: „Dramat jednej nocy“ poemat dramatyczny A. Urbańskiego, następnie odegrane zostaną: „Dzieciaki“ komedia Świderskiego. „Flisacy“ obrazek ludowy Anczyca.

„Na głodne dzieci“ tańczono na zabój w Krakowie w środę i wytańczono około 1700 zł. Był to, jak nam piszą stamtąd bal, całą gębą. Aristokratyczne nazwiska Kraków zamieszkuje, stawiły się w komplecie, zresztą silnie reprezentowaną była wojskowość.

Samobójstwo popełnił w Krakowie 2. bm. przez poderżnięcie sobie gardła kapitan pozasłużbowy Horn, który w wyprawie bośniackiej stracił jedną nogę. Zmarły był osobistością w Krakowie powszechnie znaną i lubianą.

40%! Czytamy w czern. Gazecie Polskiej: „W gimnazjum czerniowieckim rozdzielono w poniedziałek 30. zm., świadectwa szkolne za pierwsze półrocze, przy czem okazało się, że 40% uczniów z ogólnej liczby otrzymało złe noty. Fakt powyższy nie tylko pomiędzy uczniami, ale i w całym mieście sprawił niemałe wrażenie, trudno bowiem wytłumaczyć sobie, dlaczego prawie połowa uczniów niepodołała wymogom planu naukowego. Są to objawy wiele dające do myślenia i sądzimy, że władze szkolne zastanowią się nad przyczyną złego. Co do nas, w interesie powagi szkoły, wstrzymujemy się

dzisiaj od publicznego roztrząsania tej nad wyraz przykłej kwestji“.

Przeniesienie gubernji. Z Łodzi donoszą, iż w ubiegły czwartek wieczorem, w tamecznym magistracie odbyło się ad hoc zwołane posiedzenie radnych miasta i wybitniejszych obywateli i przemysłowców, celem przemyślenia świeżo wznowionego projektu przeniesienia rezydencji władz gubernialnych z Piotrkowa do Łodzi. Po wysłuchaniu projektu, zebrani wyrazili zupełne dla niego uznanie, widząc w urzeczywistnieniu jego potężny czynnik rozwoju miasta, jak również sposób zaprowadzenia reformy policyjnej, której projekt nie został przez instancje decydująco zatwierdzony. Jednocześnie uchwalono, aby czterej radni miasta udali się osobiście do Piotrkowa, celem poinformowania się co do zobowiązań pieniężnych, mających w razie urzeczywistnienia projektu zaciążyć na mieście.

Spadek po arcybiskupie. W mieście Boskovic mieszkała uboga rodzina Färberów, trudniąca się kupiectwem. Przed wieloma laty jeden z członków tej rodziny przeszedł na łono kościoła katolickiego, został księdzem i opuścił Austrię. Po latach doszła do Boskowitz wiadomość, że ksiądz ów został arcybiskupem Rotterdamu. Rodzina Färberów tymczasem podupadła mocno i udawała się nawet z prośbą o zapomogę do arcybiskupa — nie otrzymała jednak żadnej odpowiedzi.

Dwadzieścia trzy lat temu umarł ów arcybiskup rotterdamski, pozostawiając olbrzymi, bo 13 miljonowy majątek. Rodzina jednak nie mogła przedsięwziąć żadnych kroków celem podjęcia spadku, gdyż nie miała żadnych funduszy. Atoli w roku 1890 jeden z członków tej rodziny Färberów, niejaka Uttman, handlowca wiedeński, wygrała 200.000 zł. na wiedeńskiej loterii losów komunalnych. Uzyskawszy ten kapitał, rodzina poczyniła kroki celem odebrania spadku i obecnie ma być cała sprawa na ukończeniu. Uboga rodzina ma się stać posiadaczką milionów. Ile w tem prawdy wiedeńskie pisma dotąd skonstatować jeszcze nie mogły.

Zamach w Budapeszcie. D. 1. bm. odbył się w tamtejszym sądzie karnym proces o usiłowane morderstwo, jakiego robotnik opery Józef Kiozky dopuścił się na osobie reżysera opery Alszeghy'ego. Kiozky, straciwszy w operze zajęcie, był przekonany, że to się stało przez reżysera. Aby się na nim zemścić, zaczął się pewnego wieczora na Alszeghy'ego i strzelił z odległości 6 kroków do niego z rewolweru, raniąc go niebezpiecznie. Chciał on strzał powtórzyć, przeszkodzili mu jednak policjanci. Kiozky skazany został na 5 lat ciężkiego więzienia.

Na pogrzeb śp. Króweczyńskiego wyruszyły wczoraj o godz. 3 popołudniu tysiące. Na czele żałobnego orszaku postępowała deputacja „Gwiazdy“ ze sztandarem, a za nią 300 sokołów również ze sztandarem czarną krepą osłoniętym. Sokoły zamiejscowe przysłały delegatów. Świat lekarski i Rada miejska jawiły się gremjalnie. Asystę przy karawaniu pełnili Sokoły w mundurach. Eksportował zwłoki prowincjał OO. Bernardynów.

Pochód ruszył z ul. Lindego, placem Chorążczyzny, ul. Chorążczyzny i Staszica na Zimorowicza. Tam wśród natłoku publiczności zatrzymał się kondukt przed gmachem Sokoła, z którego powiewały żałobne chorągwie przy lampach kirem okrytych, i chóór „Sokoła“ pożegnał zmarłego prezesa pieśnią żalobną.

W ciszy ruszono dalej ul. Akademicką, placem Marjackim, Halickim, Bernadyńskim ku ul. Piekarskiej. Po obu stronach uczestniczyły gęste szpalery publiczności.

Na cmentarzu Łyczakowskim „Sokoły“ zanieśli trumnę do mogiły, i złożyli na niej kilka wieńców, ofiarowanych przed wiadomością, iż nieboszczyk nie życzył sobie tego. Od wszystkich towarzyszt sokolich nadeszły telegramy kondolencyjne.

W Sokole lwowskim odbyło się po pogrzebie zebranie, w którym uczestniczyli wszyscy delegaci zamiejscowi. Imieniem rodziny zmarłego jawili się tam Rom. Makarewicz z synkiem Króweczyńskiego Tadeuszem i opiekun pozostałych sierót dr. J. Merunowicz i podziękowali za udział w pogrzebie. Dr. Fiszer, dyrektor Sokoła lwowskiego złożył podziękowanie delegatom za przybycie, a Chylewski z Tarnowa wyraził imieniem Sokołów zamiejscowych kondolencję Sokołowi lwowskiemu. Odczytano przytem telegramy. Przytaczamy niektóre:

„Głębokim przejęci żałem szlemy wyrazy serdecznej czci i pożegnania na przedwczesnej mogile niestrudzonego i najzaciejszego przewodnika Sokolstwa polskiego a naszego członka honorowego Wydział „Sokoła“ w Cieszynie“.

„Wyraz serdecznego współczucia z powodu utraty śp. Żegoty Króweczyńskiego przesyła wydział „Sokoła“ Pleszewskiego (w Poznańskim).“

„Ciężki cios dotknął bratnie Sokolstwo polskie. Sokolstwo czesko-słowiańskie podziela głęboki żal wasz, oplakując miłowanego brata Króweczyńskiego stracie, najszlachetniejszego serca, najdzielniejszego męża. Ścisłamy prawicę waszą. Imieniem Związku czeskich „Sokołów“ dr. Podlipny.“

Podobnej treści są telegramy druha p. Wiszeka, starosty „Sokoła“ prazkiego, drugi od tegoż „Sokoła“, i trzeci od dr. Scheinera, redaktora „Sokoła“ w Pradze, tudzież od „Sokoła“ w Kollinie.

Sokoła wadowickiego telegram opiewa: „Ciężka strata, jaką poniosła nasza Macierz, i nas do głębi wzruszyła. Nie mogąc z powodu spóźnionej wiadomości o śmierci waszego prezesa osobiście wziąć udział w ostatniej pośłudze, łączymy się w waszym żalu i okazaniu czci cniom śp. Króweczyńskiego, niestrudzonego krzewiciela idei sokolej i prawdziwego przedstawiciela Sokolstwa polskiego. Józef Kurowski, dr. Gedl.“

Prócz tego nadeszły depesze od Sokołów z Wieliczki, Jaworowa, Kołomyji, Drohobycza, Przemyśla, Sankoka, Sokala, Czerniowiec, Żółkwi (z ofiarą 10 złr. zamiast wieńca — na związek Sokołów).

Od najmłodszego „Sokoła“ — w Śniatynie nadeszła depesza następująca: Odczuwając bolesną stratę nieodżałowanego prezesa Sokołów, w uznaniu niespożytych zasług Króweczyńskiego i ku czci niezatartej pamięci zmarłego druha, przesyłamy wyrazy głębokiego żalu i smutku, Jan Feliks Bilinski, Eug. Krzysztofowicz, Rudolf Waltenberger, Bol. Takliński.

W końcu poruszono sprawę zjazdu tegorocznego dla utworzenia Związku Sokołów polskich.

Ruch pociągów na przestrzeni Nowy-Sącz Nowy-Zagórz został przywrócony.

Niebezpieczeństwo cholery. Magistrat lwowski wydał następujące obwieszczenie. Z powodu, że w ostatnich czasach ponownie pojawiły się wypadki cholery w Hamburgu i Altonie, zarządziło Ministerstwo spraw wewnętrznych, aby obowiązek meldowania i pięciodniowa obserwacja sanitarna osób przybywających z Hamburga i Altony bezzwłocznie zostały napowrót w życie wprowadzone. Wskutek tego Magistrat wzywa wszystkich przedsiębiorców mających prawo goszczenia obcych, jak również wszystkich trudniących się wynajmowaniem mieszkań i pokoi, a wreszcie i głowy rodzin, ażeby bezzwłocznie i w jak najkrótszej drodze donosili Departamentowi IV. Magistratu względnie Fizykotowi miejskiemu (Ratusz — parter — strona południowa) o każdej osobie przybywającej z Hamburga i Altony w celu poddania przybyszów rewizji lekarskiej. Niezachowanie niniejszego nakazu karaniem będzie surowo według patentu z 20. kwietnia 1854. D. u. p. Nr. 96.

Dwa aresztowania. Za rozmaite sprawy, aresztowano znanego na bruku lwowskim ajenta przy sprzedażach realności i aptek Ignacego Rapaporta. Pieć razy wstępował on w związki małżeńskie i pięćkroć się rozwodził.

Sprawców kradzieży listu pieniężnego z kwotą 600 złr. dokonanej na dworcu kolejowym, a to w osobie pomocnika woźnego pocztowego C. i trafikanta Morisa, wysłędzili już i aresztowali ajenci policyjni. Sześćset złotych oddano dyrekcji pocztowej w całości, nie poniosł więc urząd pocztowy żadnej straty pieniężnej.

Z uniwersytetu. P. Władysław Antoni Hoszowski, auskultant sądowy rodem ze Lwowa, otrzymał na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

P. Ignacy Landau, z Krakowa otrzymał na Jagiell uniwersytecie stopień dr. praw.

Mianowania. Prezydjam kraj. dyrekcji skarbu zamianował rewidenta rach. przy bukowińskiej dyrekcji skarbu Ant. Janowicza i oficjałów rach. Ant. Müllera, Teof. Nestorowicza i Franc. Buratowskiego rewidentami rach. asystentów rach.: Józ. Mikołajskiego, Józ. Chlepeckiego i Em. Kunieckiego, oficjałami rach. praktykantów rach.: Józ. Dubrawskiego, Wikt. Chmurowicza, Tyt. Mukaczyńskiego, Ign. Rudnickiego i Włodz. Sigmunda asystentami rach., kancelistów sąd. Fel. Bachmana, Franc. Dobrowolskiego i Rob. Chałupnickiego oficjałami kancel. a adjuncta podatkowego Władysława Dworskiego kancelistą.

Posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej odbędzie się w poniedziałek d. 6. bm. o g. 6 wiecz.

Dr. Seweryn Kuiaziółcki, starszy inspektor kolei państwowych, został zamianowany szefem oddziału prezydjalnego generalnej dyrekcji kolei państwowych. Zastępcą jego mianowany został nadinspektor Welzl.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Florencja 3. lutego. Umarł tu dzisiaj Teofil Lenartowicz.

Wiedeń 3. lutego. Dziś rozpoczęły się w Radzie państwa debaty w sprawie uniwersytetów.

Barwiński żądał kreowania uniwersytetu ruskiego we Lwowie jako konieczności ze stanowiska państwowego i utworzenia ruskich katedr dla wykształcenia nauczycieli szkół średnich i nadania ruskim gimnazjom w Kolomyi i Przemysłu zupełnej samodzielności.

Wniosek Romańczuka względem zmiany ordynacji wyborczej w Galicji żąda powiększenia liczby mandatów poselskich do Rady państwa z galicyjskich gmin wiejskich o 10, a więc zamiast jak obecnie 27 posłów z kurji wiejskiej miałyby być 37. W tym celu ma być utworzonych 10 nowych okręgów wyborczych, z których 7 przypadłoby Rusinom, a 3 Polakom. W motywach wywodzi Romańczuk, że Galicja upośledzona jest w stosunku do innych prowincyj, albowiem w Galicji wypada jeden poseł na 150.000, podczas gdy w innych prowincjach wypada jeden poseł na 35.000 do 64.000 mieszkańców. P. Romańczuk podnosi z naciskiem rzekome upośledzenie Rusinów w tym względzie. Wniosek p. Romańczuka otrzymał poparcie ze strony zjednoczonej niemieckiej lewicy i Młodoczechów.

P. Ludwig omawiał sprawę uregulowania plac profesorów politechnik.

Praga 3. lutego. Wczoraj popołudniu liczne tłumy urządziły hałaśliwą demonstrację przed mieszkaniem katolickiego pisarza Skredla w Żyżkowie. Musiała wkroczyć policja, przyczem dwaj jej inspektorowie skaleczeni zostali lekko kamieniami. Dziewięć osób aresztowano. Przyczyna tej demonstracji niewiadoma.

Budapeszt 3. lutego. Deputacja robotników fabryki broni oświadczyła, że robotnicy chcą pracę podjąć na nowo.

Londyn 3. lutego. W egipskich prowincjach obawiają się zaburzeń. Wojska angielskie otrzymały rozkaz wymarszu.

Marsylja 3. lutego. Piekarze urządzili bezrobocie. Zaopatrywanie miasta w chleb zostało zabezpieczone.

Palermo 3. lutego. Były syndyk banku palermitańskiego w Sycylii, Bartolo, zamordowany został w okolicy Artavila. Dwaj nieznanymi zbrojnikami zamordowali go w wagonie kolejowym a zwłoki wyrzucili przez okno wagonu. Zarządzono energiczne śledztwo.

Rzym 3. lutego. Aresztowano adwokata w mieście Sessa, Belucci'ego, jako podejrzanego o to, iż pośredniczył pomiędzy bankiem rzymskim a deputowanym de Zerbi.

Aresztowany gubernator banku rzymskiego Tanlongo, oświadczył przy przesłuchaniu, iż rozmaitym prezydentom gabinetów wypłacił znaczne kwoty na cele rządowe.

Madryt 3. lutego. Wskutek eksplozji dynamitu w Godard, dom jeden uległ zniszczeniu a wiele osób zginęło lub zostało skaleczonych.

Ateny 3. lutego. Wskutek trzęsienia ziemi na wyspie Zante wiele wsi zostało zburzonych, przyczem około 200 ludzi doznało skaleczeń. Onegdaj powtórzyło się trzęsienie ziemi, przyczem około 100 domostw uległo zniszczeniu. Wczoraj dało się czuć na wyspie Zante nowe, silne trzęsienie ziemi, a deszcz i grad dopełniły miary rozpaczliwego położenia ludności. 26.000 ludzi pozostało bez dachu.

Wiedeń 4. lutego. Radca sądu krajowego Jul. Tałasiewicz w Wadowicach otrzymał tytuł radcy wyższ. sądu.

Wien. Tagblatt donosi o bliskim zjeździe trzech cesarzy.

Giełda: Kredyty 322,25, renta majowa 98,60, węg. renta złota 114,50, ruble 124.

Wiedeń 4. lutego. (Rada państwa). W dalszym ciągu posiedzenia domagał się Seichert utworzenia czeskiego uniwersytetu w Morawji. Wildauer żąda lepszego dotowania profesorów uniwersytetu.

Gautsch odpowiada w sprawie polepszenia bytu profesorów politechnik, że poczyniono już kroki przedwstępne. Odnośnie do przemówienia Barwińskiego zaznaczył, że i nadal żądania Rusinów będą w granicach możliwości uwzględniane. Zapowiada nadzwyczajne kredyty dla wyższych zakładów, ponieważ preliminowanych 8 milionów nie wystarcza.

Campi domaga się utworzenia uniwersytetu włoskiego.

Kaunitz dopuszczenia kobiet do studjów medycznych, niemniej do studjów farmaceutycznych, do którego to zawodu kobiety nadają się s powodu zamiłowania do porządku i sumiennosci.

Pozycja „uniwersytety“ wraz z rezolucjami ośnośnemi przyjęto. Co do dopuszczenia kobiet na medycynę i filozofię zarządzano opinię od uniwersytetów.

Przy pozycji „szkoły średnie“ opisał Hoffman

Paryż 4. lutego. Kurator masy spadkowej po Rainachu wniósł dwie nowe skargi kryminalne przeciw Herzowi.

Aresztowany za „Panamę“ Blondin wypuszczony został z więzienia tymczasowo w skutek choroby. Przypuszczają, że Arton ukrywa się obecnie w Galicji we Lwowie lub Krakowie.

Odesa 4. lutego. Morze Azowskie zamarzło. fatalne położenie kandydatów na nauczycieli.

Belfort 4. lutego. Wczoraj doznało miasto silnego trzęsienia ziemi.

Berlin 4. lutego. Reichstag uchwalił wniosek wstrzmania śledztwa karnego przeciw Ahlwardtowi na czas sesji.



TEOFIL LENARTOWICZ

Zleciała do nas z włoskiej ziemi wieść, że stary, serdeczny nasz lirnik rozstał się z światem na zawsze! Zdała od Ojczyzny, tułacz, wśród obcych ludzi, na obcej ziemi zamknął powieki i to w chwili, kiedy prze-czuwając, iż może nie długo mu przyjdzie rozstać się ze wszystkim na zawsze, wybie-rał się do swej Ojczyzny stęskniony, bo Jej długo nie oglądał... jeszcze w latach młó dzieńcych. Choć dusza się rwała do Niej, chciała przylecieć do nas wraz z wiosną rado-sną — ciało odmówiło. Jej ziemia i tany, Jej rzeki, lasy i grody i brać wszystkich zawodów miały pozostać już przezeń niewi-dziane!

Kto nie słyszał z nas o starym, szczerym, serdecznym Lenartowiczu lirniku? Czy-jej uszły uwagi rok rocznie z opłatkami za-syłane nam serdeczne słowa życzenia z da-lekiej ziemi włoskiej przez tułacza, życzenia, co nas ze zwątpienia budziły, do wytrwa-łości wzywały i rozczulały do łez gorących? Kto nie umiesz na pamięć bodaj jednej jego piosenki, bodaj tej, którą stary dziad-lirnik nuci w „Kościuszcze pod Racławicami“, lub tej, tak zachwycającej serca dzieciinne: „Ma-tulu moja powiedzcie przecie, coście widzieli na tamtym świecie“?

Zabrakło lirnika — lecz echo pieśni je-go długo... długo jeszcze spiewać będzie na ziemi naszej!

Osierociła lirenka, zabrakło jej mistrza — lecz lud słyszał pieśni jego i powtarzać je będzie w dal z ust do ust.

Nieskapą ręką potrzasał kwiatami swej poezji serdecznej a prostej i tą właśnie ser-deczną, prostoty pełną nutą przykuwał do się słuchaczy i przemawiał do serc ich.

Jak prosty i szczerzy żywot spiewaka — tak też i pieśń jego, do której natchnienie czerpał z motywów, uczuć i wyobrażeń ludu wiejskiego, który całym sercem ukochał. Li-renka jego sztucznego akordu nie znała, jej

ton był zawsze nasz rodzinny, rdzenie czy-sto polski. I prostym rytmem Krakowiaka lub obertasa spiewał ludowi jak „słowik spiewa“, bo piosenka „biedę nam sładzi“ i „jak boże słonko zdrowiu nie zaszkodzi“.

W 1822 roku urodził się w Warszawie i tam nauki pobierał. Poświęciwszy się zawo-dowi prawniczemu porzucił go następnie, kiedy w r. 1848 zmuszony był ówczesnymi smutnymi wypadkami opuścić swe gniazdo rodzinne. Kolejno przebywał w Poznaniu, Krakowie i Wrocławiu, wreszcie gdy i pod rządem pruskim bezpiecznym się nie czuł, wyjechał do Paryża, gdzie w zażyłości żył z wieszczem Adamem i jego towarzyszymi. Lecz i Paryż opuścił po jakimś czasie przo-nosząc się do Włoch, gdzie we Florencji stałe zamieszkał. Tu też w roku 1861 wstąpił w związki małżeńskie z Zofją Szymanowską, siostrą żony Adama, lecz wkrótce ją utracił. Poetyczna natura karmiona widokiem arty-zmu rozsianego tak hojnie w krainie Michała Anioła, wykształciła się, spotężniała, ale tę-sknota za krajem rodzinnym przelana niemal w pieśń każdą, ta miłość i dobroć dla swo-ich, wyraźnem odbiły się piętnem w każdym jego utworze. Cichy i samotny wiódł żywot i choć zdala od kraju przechodził wszystkie bolesne i radośniejsze chwile nasze, utrzymu-jąc z nami nieprzerwanie ścisłe związki. Tę-sknotą trapiiony wybierał się po kilkakroć, by odwiedzić nas, lecz słabe zdrowie stawało mu zawsze na przeszkodzie. Chciał się przewy-ciężyć wreszcie, chciał zmusić krnąbne ciało do posłuszeństwa i przed niedawnym czasem przyrzekł, że z wiosną do nas przybędzie. Niestety... sił zabrakło — Lenartowicz w Flo-rencji zamknął wczoraj oczy na wieki!

Już w pierwszych jego utworach prze-bija się ten charakter smętny, uczuciowy wiejski, kiedy wydał zbiór swych poezji „Pol-ska ziemia“ (1888—50) w „Lirenca“ zazna-czył się on jeszcze wybitniej: zjednął mu

zaszczytne miano „serdecznego lirnika“. Do najwyższego szczytu wznosił się bezsprzecznie w „Błogosławionej“ i w „Zachwyceniu“ (Po-znań 1855) wydane później w pysznym wy-daniu z rycinami w roku 1863. — We Wło-szech napisał znaną powszechnie pieśń o „Bitwie Racławickiej“, której treść sama wskazuje, iż bohaterem jej jest nasz wódz w sukmanie krakowskiej i stworzył poemat wyższego nastroju pt. „Gładjator“.

Z innych jego utworów wyliczyć nam wypada „Świętą Zofję“ (1857), „Nową Li-renkę“ (1859), „Poezje“ (2 tomy 1863), „Album włoskie“ (1870), „Ze starych zbroic“ (1870) „Rytmy narodowe“ o Sobieskim i Kościuszcze r. (1881) itd.

Pieśń jego charakteryzuje najdosadniej Wład. Nehring, mówiąc: „Większa część je-go poezji ułożona jest na wzór i na nutę pieśni ludowych, niektóre nawet wprost jakby dla ludu pisane były... odznaczają się prostotą, szczerością i pięknnością obrazów natury i życia ludowego. Sam porównywał swoje poezje do śpiewu skowronka: prosta w nich nuta i powszednia piękność, ale z serca płynąca i tak dużo ma uroku, że bole usmierzy, żal ukoji a spokój w duszę prze-leje“...

A wspomnieć nam jeszcze wypada, że i rzeźbiarstwu oddawał się z zamiłowaniem („Głowa Jana Chrzciciela“, „Przejście Izra-elitów przez Jordan“) a krytycy i znawcy przyznają tym dziełom jego wiele wartości i zalet.

Czarny kir starca zwłoki pokrywa; w sercach naszych żaloba ciężka za obywatel-em i ojcem, to też niech płyną słowa:

Cześć Ci!

Cześć pieśniom Twoim!

Cześć pracy Twojej!

Oby ziemia, którąś tak ukochał gorąco znalazła dla drogich nam zwłok Twoich spo-kojne łożo.

„AMICO“

patentowany piec kaflowy, przenośny, prawdziwy przyjaciel domu, udział kaflarza zupełnie wykluczający, utrzymuje na składzie
Arnold Werner
Lwów, ul. Sobieskiego 3.

KALOSZE
tylko prawdziwe rosyjskie
PARASOLE
wełniane, półjedwabne i czysto jedwabne

PAZIE
(do podpięcia sukni)
patentowane francuskie
poleca magazyn nowości
Wrześniowski & Włodek
Lwów, ul. Halicka 4.
(dawniej pod królem Sobieskim).

Taniej jak wszędzie



Wskazuje poleca Skład fabryczny wyrobów gumowych
R. KRIMMER
Lwów, Hotel Francuski.

J. IHNATOWICZ

Lwów
sklepy własne ul. Kopernika 1. 3, ul. Halicka 1. 11.
Kraków Sukiennice 1. 20.
Czerniowce Rynek 2.

Pilipton

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnym użyciu przywraca piękny kolor. Pilipton nie farbuje, lecz tylko odmałdza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

Puder książęcy biały

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera żadnych metalicznych pierwiastków, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białosć i delikatność.
Cena pudełka 1 złr.

Woda lwowska

Przyjemny, delikatny i długotrwały zapach tej wody, sprawił to, że w Antwerpii na wystawie wszechświatowej, została publicznie proklamowana i wyszczególniona. Cena flakonu mniejszego 80 ct., większego 1 złr. 50 cent.

Potrzebny jest magister farmacji

na stałą posadę. Solarjum miesięczne 30 złr. oraz utrzymanie. Zgłoszenia z podaniem dotychczas zajmowanego miejsca nadsyłać należy do apteki w Podhajcach



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niesliczonych przetworów na tem pióru, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiel'a BALSAM BRZOZOWY

dwociał to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzoźowy dra Fryd. Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministerjum, a prof. dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu, i profesor Fyefluch w Londynie i w. i. szczególnie zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 żadnej nie ulega zmianie, nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegły i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt. — Cena Balsamu brzoźowego złr. 1.50 za dzbanuszek.

Rece, które po użyciu Balsamu brzoźowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **DR. LENGIELA OPO-CREME**.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Z. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., w Tarnowie u Maurycego Adiera, w Bielsku u Alfreda Blumenthala i droguerji A. Hass.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite
po 1/2, ceniła od wyrazu.

Przez cały rok funkcjonujący Zakład wodoleczniczy „Marjówka“ poczta Lwów, poszukuje Rządczyni w dziale gospodarstwa domowego. Młodego człowieka z dobrem piśmem do czynności kancelaryjnych.

„HOTEL GARNI“ pod „TRZEMA KORONAMI“
1. 10. ulica Trybunalska we Lwowie poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza. 998

Maszynki do robienia kawy „Non plus ultra“ spirytusowe na szklankę
1 2 3 4
po złr. 4.75, 5.50, 6.50 7.—
poleca Piotr Chrzastowski handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1. (naprzeciw katedry.)

Wszelkie zamówienia na służbę dworską i miejską od Nowego Roku, przyjmują biuro Świdarskiego w Tarnowie. Porozumiewania się między chlebodawcami a służbą odbywają się w każdą niedzielę.

Wagi i ciężarki wszelkiego gatunku przyjmują do naprawy i odczechowania Piotr Momocki we Lwowie Chorążczyzna 19.

Przy ulicy Łyczakowskiej 1. 22. nr. drzwi 67. na drugim piątrze jest zaraz do wynajęcia pokój kawalerski z wiktorem lub bez.

Osoby inteligentnej, przystojnej poszukuje na wieś w dowódce do zarządu domem. Zgłoszenia: „Przyjaciel“ post rest. Przemyśl 226

Handel korzenny i win Karola Kohl manna w Samborze poszukuje pomocnika handlowego od 1. marca; władający po niemiecku ma pierwszeństwo 231

Mężczyzna, lat 27, z płacą 600 złr. z prawem do awansu i emerytury życzy sobie posłużyć uzdolnioną w kraje, która zechciałaby prowadzić pracownię. Labor. Lwów, poste restante. 241

Celujący uczeń V. klasy nie mieckiego gimnazjum (chrześcijanin) poszukuje teki. Adres: Akademicka 1. 23. drzwi nr. 15. II. piętro. 237

Handel towarów korzennych połączony z pokojem do śniadań Karola Araya w Drohobyczu poszukuje pomocnika. Oferty z fotografią pożądana. 239

Fortepiany, pianina, cytry najtaniej sprzedaje, pożyczka, mienia, kupuje Kalinowski metr kompozytor cytry. Zulińskiego 6. parter 250

Prawnik, z dwuletnią praktyką, biegły w koncepcie, szuka miejsca u adwokata, notariusza, w sądzie gdziekolwiek wiekbaż. Adresa odwrotną pocztą M. E. Stanisławów, Wołczyńska 4 245

Nowość! Ubezpieczenie (życiowe) Indoxa (bez oględzin lekarskich.) Wpłaty tygodniowe począwszy od 10 cent. Bliższej wiadomości udziela bezpłatnie: Adolf Mehr Lwów, Kościelna 1. 1. 248

Asystent farmacji poszukuje umieszczenia. Łaskawe zgłoszenia: A. Popiel, Krótka ul. 5. Kleparz Kraków. 157

Wszelkie nuty na fortepian z 20% opustu od cen drukowanych sprzedaje
Wypożyczalnia nut
STANISŁAWA KOHLERA
ul. Batorego 28.
Abonament 50 ct. Kaucja 1 złr.

Pomieszkanie darmo i zaraz daje osobie przyjemnej, inteligentnej i uczelwej. Żądam tylko przygotować codziennie rano dziewczynkę do szkoły. Adres zgłoszeń od 12 1/2 do 17 1/2 gmach teatralny brama 3. drzwi 1. 2. półpiętro po prawej stronie. 247

Na odmrożenie niezawodny środek, wielokrotnie na klinikach zagranicznych wypróbowany, przepisu dra Podlewskiego, wyrabiany przez aptekarza Stanisława Lachowicza, dostać można jedynie w oryginalnych słoikach po 85 cent. w aptece pod „Aniołem stróżem“ przy ulicy Pańskiej 1. 21. we Lwowie. 9

Młody przemysłowiec poszukuje we Lwowie posady z kaucją 300 złr. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzeczności admin. „Kurjera“ pod znak „Pracowity.“ 252

Josef Rudich rutynowany ekspedytor pocztowy telegrafista w Kossowie poszukuje posady z dniem 1. marca 1893 roku. 253

Poszukuję majątku do kupna od 60 do 100.000 złr. wymagane łąki, lasy, grunta, dobre budynki, dobre położenie, dobry dojazd. Opisy najdokładniejsze nadesłać pod adresem J. B. W. poste restante Tarnów. Pośrednictwo wyklucza się. 252

Ekonom rutynowany w sile wieku, mogący się wykazać świadectwami z dobrą rekomendacją z większych skarbow, samostnie prowadzący obznajomiony z gospodarką lasową. Pro wadzenie wszelkich rejestrów i rachunkowości i przełożenie obszaru dworskiego jest mu znanem. Poszukuje posady, ekonoma, kontrolora i t p do większego skarbu. W razie potrzeby mogący kaucją złożyć. Łaskawe zlecenia nr. 100. M. K. poste restante Marjampol. 254

100 złr. a. w. gotówka
zapłać temu zaraz, kto mi wyszuka jakakolwiek posadę w kraju lub zagranicą. Piernikarski w Radłowie.

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

6, 4 pokoje z przynależnościami. Pomieszkania kawalerskie w najmuje Zarząd realności Emila Bertmiljana Brajera Ulica Brajerowska 10 97

W willach na Kastelówce za szkołą Marji Magdaleny zaraz do wynajęcia: w willi 1. 20. Sutereny kuchnia, parter 4 pokoje z kuchnią i spiżarką, I. p. 4 pokoje z kuchnią spiżarką, przedpokojem i balkonami, II. p. pokój z kuchnią i pokój kawalerski. Willa ta jest do sprzedania za złr. 17000. Ogród dla każdej partji. W willi 1. 22. Sutereny pokój z kuchnią z osobnym wejściem, II. p. pokój kawalerski. Willa ta jest do sprzedania za złr. 13.000. Bliższej wiadomości udzieli biuro budowniczego Lewińskiego plac Kapitulny 1. 7. II. p. 147

Boczna Łyczakowska 1. 4. 2 pokoje, przedpokój i kuchnia.

Wyborne mleko
z wzorowo urządzonej szwajcarskiej stajni w Sygniówce pod Lwowem we flaszkach i litrowych, plombowanych
po 10 cent. za 1 litr
z dostawą do domu.
Zamawiać można w składzie materiałów
LEOPOLDA LITYNSKIEGO
przy ul. Kopernika 2.
i w kantarze mleka sterylizowanego przy ul. Kopernika 20.



„Nie trujące!“
„SCILLIN“
śmierć myszom i szczurom
Rudolfa Schuchardt, Tryest.
Najpewniejszy środek do radykalnego wytępienia szczurow i myszy.
Ludziom i zwierzętom domowym nieszkodliwe.
Puszka po 25 ct. i 50 ct.

Tylko wtedy prawdziwe, jeżeli na puszcze znajduje się podpis fabrykanta.
Składy: we Lwowie u apt. Jakóba Beisera, Leopolda Lityńskiego, Stanisława Lachowicza, A. Rappaporta, K. Sklepińskiego; w Kałuszu u H. Sterna; w Kołomyi u apt. Sidorowicza, w Bełzie u apt. Adolfa Grossa, w Bukowsku u apt. Sadtbergera, w Gródku u apt. Heschelasa, w Olesku u apt. A. Koflera, w Samborze u apt. Aleksiewicza, w Uhnowie u p. Kałuzniackiego, w Chodorowie u apt. O. Paulo, w Grzymałowie u p. B. Censera, w Horodence u p. J. Neuburga, w Husiatynie u p. J. Neustejna, w Mielnicy u p. L. Figlera, w Zaleszczykach u p. St. Manowardy.

Słabość mężka
skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana:
Dra Retau'a
Ochrona własna
Cena wydania polskiego 1 złr.
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.
Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracji w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę mężką. Za nadesłaniem franko należytości, otrzymasz się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bieroy w Lipsku (Verlags-Magasin Leipzig, Neulagsmarkt 34) w (Niemczech).

KONWERSJA

rent, zapisów długów państwa, akcji i obligacji pierwszeństwa:

na

4% rentę koronną

wypowiedziane są następujące papiery:

- 5% renta austriacka
- 4 3/4% Zapis długu kolei arcyks. Rudolfa
- 5% Renta papierowa węgierska
- Akcje kolei Alföld
- „ „ Siedmiogrodzkiej
- „ „ Łupkowskiej
- „ „ węg. zachodniej

Termin zgłoszenia najpóźniej do 7. lutego.

Dom bankowy i kantor wymiany

SOKAL i LILIEN

przyjmuje zgłoszenia do konwersji i przeprowadza takowe po warunkach oryginalnych bez doliczenia jakiegokolwiek prowizji.

Zlecenia z prowincji uskuteczniamy bezzwłocznie.

PIGULKI BLANCARDA

NA JODZIE ZELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK



Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficjalny francuski, sankcjonowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

PARIS



Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.) słabości, przeciw którym zwykle żelazo jest zupełnie bezskutecznym; w CHŁONNIZIE (biładaczce), w LEUCORRHEE (białych upławach), w AMENORRHEE (zatrzymaniu zupełne lub częściowe regularności), w SUCROTACH, w SYPILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podaje one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucji limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B.—Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnym, rozdrabniającym. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGULEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu złotej etykiety.

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.

WYSTRZEŻAĆ SIĘ FAŁSZYSTW.

Blancard

Księcia Alfreda de Montenuovo

dzierżawa piwnic wina
S. G. SCHWABACH
w Pięciokościolach
(Fünfkirchen na Węgrzech)



poleca swe na wszystkich obywatelskich wystawach pierwszymi odszczególnieniami premiiowane wina czerwone z Villany i białe stolowe z Pięciokościolów i wina deserowe po cenach umiarkowanych. Szczególnie polecenia godne na czas epidemji z powodu swej bogatej zawartości taniny znakomicie działające czarne wina portugalskie z Villany z r. 1885.

Wysyłka od jednego hektolitra zwyż. — Cenniki gratis i franco.

Świeży smalec na pączki 1/2 klgr. 35 ct., szynka wyborowa krajana 1/2 klgr. 90 ct., mieszanina wyborowa 1/2 klgr. 60 ct., także ułożona na półmiskaeb od 1 do 3 zlr., również auspiki do ubierania tychże pół klgr, 80 ct., jakoteż rolady w różnych gatunkach, ozory, codzień świeże kiszki, kiełbasa polska do smarzenia

poleca najstarsza firma:

Franciszka Underki (Ojca)

Lwów, ulica Krakowska 1. 15.

Wysyłki na prowincję uskutecznią się jak najrychlej.

!Tysiąc koron w złocie!

mogę ofiarować sumiennie, komu

„Kneippówka“

znana wódka z ziół leczniczych księdza Kneippa nie wróci dobrego apetytu, snu, zdrowej cery i sił młodzieńczych.

Cena fiaszki 1 zł.

LEOPOLD LITYŃSKI

we Lwowie, ul. Kopernika 1. 2.

Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą.

Ziółka piersiowe dra Seeburgera

Ten niezwykle rozpowszechniony środek jest nadzwyczaj skutecznym przeciw kaszlowi, chrypcy, katarom i innym chorobom piersiowym.

Cena pudełka 20 ct.

Główny



skład

w aptece „pod

srebrnym orłem“

ZYGMUNTA RUCKERA

we Lwowie.

Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą.

Taniej jak wszędzie

poleca

ALOJZY HÜBNER

Lwów, Rynek 1. 38.

Hegary kompletne i części składowe do tybze, Prześcierała gumowe dla

położnic, Ceratki gumowe dla dzieci, Podkładacze poduszkowe dla chorych,

Kłozety gumowe i cynowe, Flaszeczki do ssania, Poduszki gumowe do napelnienia powietrzem,

Katetry i bougies kauczukowe i metalowe, Obciążacze mleka,

Wata dra Brunsza i wszelkie inne

Artykuły chirurgiczne.



Ino kieliszek starej żytniej wódki

chroni od przeziębiecia.

Bałabanówka

wyrównuje zupełnie Koniakowi.

Litr 90 ct.

poleca handel

KAROLA

BALLABANA

Ważne dla dam!

Po umiarkowanych cenach na każdą miarę sprzedaje się formy na staniki, płaszczki, paletociki, szlafroki i t. d. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie i do fastrygowania i wypróbowania pod gwarancją dobrego leżenia. Nauka kroju francuskiego. Piekarska 2B. II. piętro.



PŁOTNA DOMOWE

czysto niciane

sztuka 2 1/2 metr. długość

zł. 8.50, 10, 11, 12

i najlep. przędzy zł. 12, 13, 14

Płótno na prześcierała,

1 1/2 ctm. szer. 14 1/2 metr. długość,

zł. 13.50, 14, 15, 16, na

6 lub 7 prześcierała.

Płótno na pieluszki

sztuka 2 1/2 mtr. po zł. 6.25

7.50 i 8.50.

Chustki do nosa niciane

tuzin zł. 2.40, 2.80, 3.40, 4.

Serwety stolowe

tuzin zł. 2.80, 3.75, 5.25.

Obrusy na 6 osób

zł. 2.75 1.25, 1.65, 2.15

Serwetki desert. z frędzlami

tuzin zł. 1.60, 2, 2.80, 3.60.

Garnitury kawowe kolor.

z 6-ciomą serwetkami,

zł. 2, 3, 3.70, 4.

Ręczniki niciane

tuzin zł. 3, 3.30, 4, 4.60.

Ścierki płócienne

tuzin zł. 2, 3, 3.60.

poleca handel

JANA RIEDLA

we Lwowie.

TELEGRAM.

Z dniem 21. stycznia br. otworzyłem przy ul. Piekarskiej liczbą 2.

RESTAURACJĘ

w hotelu „Metropole“

którą stosownie do obecnych wymagań urządziłem.

Śniadania gorące i zimne.

Obiady i kolacje w lokalu podawane są według spisu potraw; przyjmuje też abonament na całe obiady o 3 lub 4 potrawach tak w domu jak i po za domem po cenach przystępnych.

Co niedzielę wysmienite flaszki

W piwnicach mych utrzymuję znaczny zapas Win krajowych i zagranicznych oraz Piwo eksportowe z browaru JO. ks. Sapielny i Piwo pilzneńskie z browaru akc. Towarz.

Zjednawszy sobie przez długi szereg lat mego pobytu w tutejszem mieście i Brzuchowicach zaufanie Sz. PT. G. ści, śmiem liczyć i teraz na łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa, polecając się z głębokim szacunkiem

z głębokim szacunkiem
Wilhelm Breyvogel, restaurator.

SER

Poszukuje się

większego majątku w ziemi do nabycia w Galicji lub na Bukowinie. Zgłoszenia pod lit. X. przyjmuje biuro dzienników Płona Lwów. Wszelkie pośrednictwo wykluczone.

Hotel Metropol we Lwowie

przy ulicy Pańskiej róg Piekarskiej liczbą 2.

Budowany i urządzony podług najnowszego, najdogodniejszego i najwykwintniejszego systemu, jakoto wspaniałymi urządzeniami pokojowymi, oświetleniem elektrycznym i wodociągami, połączony z restauracją, kawiarnią, składem win itp.

Niniejszem oznajmia Szan. PT. Publiczności, że takowy z dniem 21. stycznia br. otworzonym zostanie i spodziewa się, że mierną ceną, praktyczną, szybką i rzetelną usługą zjedna sobie ogólne zaufanie.

Jan Ważny

dzierżawca hotelu „Metropol“
i właściciel handlu korzennego i win
Czarneckiego 1. 2.



HANDEL
HERBATY
CHINSKO-ROSYJSKIEJ
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjański 10.

poleca zbioru majowego

Congo 1/2 kilogr. złr. 1.60

Souchong czarna „ 2.—

zbiór majowy „ 3.—

Kaysow czarna „ 4.—

Wysiewki herbaciane „ 1.30

Wysiewki z najlepszych „ 1.60

herbat „ 1.60

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

Opakowania się nie liczy.

Z pierwszorzędných fabryk Płótna i stołową bieliznę

serwety kolorowe, chustki do nosa, ręczniki ściereczki etc.

Komisowy skład wyrobów bawełnianych

Benedykta Schrolla Syna w Braunau

poleca według cennika fabrycznego

FILJA SCHAYERÓW

we Lwowie plac Marjański 1. 8.